

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydawane jest nie tylko w celu doświadczenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także do ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odrzeczona literatura. Nasze tak zwane "Bereńskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucona. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie ziarno, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu....aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która innych wieków nie była znajoma synom ludzkim. Jaka teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań — sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przeprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie — jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

- ze Kościół jest "Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- ze nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym. 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19. Izaj. 35.

STRAŻ---Zwiastun Obecności Chrystusa Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare
of the Lord's People and to the Glory of God

W y d a w o c y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia.

W Polsce prenumeratę posyłać na adres: Samborski Marian, ul. Płocka 37, m. 15, Warszawa, Polska.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France.

Zaproszenia Na Konwencje

WALLINGFORD, CONN.

Podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Wallingford, Conn., urządza jednodniową konwencję, 9go kwietnia b. r., w Masonic Temple, 46-50 Maine St. (2gie piętro), Wallingford, Conn. Początek o godz. 9:00 rano.

Bliższych informacji chętnie udzieli sekr. F. Król, 421 Long Hill Road, Wallingford, Conn.

JERSEY CITY, N. J.

Niniejszym pragniemy powiadomić drogich w Panu braci i siostry, iż Zbór Pana w Jersey City, N. J. urządza dwu-dniową konwencję, w dniach 13-go i 14-go maja br., na którą wszystkich, jak z bliższych tak z dalszych zgromadzeń uprzejmie zapraszamy. Wierzimy, że Ojciec Niebieski będzie hojnie nam błogosławił.

Konwencja odbędzie się w "St. Johns Reformed Church", 48 Fairview Ave., Jersey City, N. J., telefon Bergen 3-4419. Rozpoczęcie konwencji będzie w sobotę, 13-go maja, o godz. 1-ej po południu, zaś w niedzielę, 14go, o godz. 9-ej rano.

Dojazd do sali jest bardzo łatwy: z Journal Square wziąć autobus "Bergen Avenue" i wysiąść przed Y.M. C.A. Bliższych informacji może udzielić br. sekr. Teo. Bezusko, 207 Grand Ave., Jersey City, N. J., tel. Bergen 4-1353.

CLEVELAND, OHIO

Umiłowani w Panu bracia i siostry: —

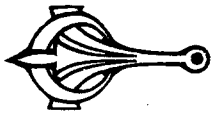
Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Cleveland, Ohio, przy łasce i pomocy Ojca Niebieskiego planuje urządzać dwu-dniową ucztę duchową to jest 27-go i 28-go maja b.r., na którą to ucztę zaprasza się wszystkich braci i siostry, którym to możliwym będzie przybyć, gdyż spodziewamy się obfitego błogosławieństwa od Ojca naszego Niebieskiego dla wszystkich uczestników tej błogiej uczty.

Konwencja odbywać się będzie w "Pilgrims Church" przy ulicy Stockweather i W. 14-ta ul., początek o godz. 9:30 rano.

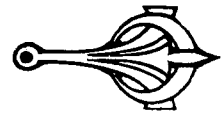
Dojazd z śródmieścia:—wziąć autobus W. 14th Str., który bez przesiadania się dowiezie do miejsca konwencji. W razie potrzeby, bliższych informacji chętnie udzieli sekretarz — J. Gash, 8521 Force Avenue, Cleveland, Ohio, telefon MI. 1-9453.

W NEW BRITAIN, CONN.

Zgromadzenie ludu Pana w New Britain, Conn., urządza jednodniową ucztę duchową w niedzielę, 21 maja, b. r., na którą uprzejmie zaprasza wszystkich braci i sióstr z okolicznych zgromadzeń, a także i z dalszych, o ile komu warunki pozwalają przyjechać. Zebrania odbywać się będą w budynku F. O. E., 722 Walnut St., New Britain, Conn. Rozpoczęcie o godzinie 9:00 rano.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA

VOL. XXIX

KWIECIEŃ (APRIL), 1950

Nr. 4

DWIE CZĘŚCI ODKUPIENIA

ORZECZENIE Zakonu czyli przykazań Bożych jest bardzo stanowcze — "Człowiek któryby je czynił żyć będzie przez nie." Ktobykolwiek je zachował i żyłby w nich, otrzymałby w nagrodę za ich zachowanie, żywot wieczny. (3 Moj. 18:5; Rzym. 10:5; Gal. 3:12). Bóg dając żydom obietnicę wiecznego żywota, nie powiedział jakich sposobów On użyje w celu wypełnienia tej obietnicy. Faktycznie jednak, choć żydzi figuralnego znaczenia przymierza zakonu nie dopatrzyli się, Bóg im pokazał jak zachowanie tego przymierza da żywot wieczny, mianowicie przez ofiarę.

Bóg w Swym wielkim planie wieków, zaraz od początku przygotował Odkupiciela. (Ef. 1:4.) Przez wzgląd na ten łaskawy zamysł Boży, obietnica wiecznego żywota za zachowanie zakonu mogła być daną. Przeto Bóg dając żydom zakon, nie pominął wielkiej ofiary pojednania, która właśnie była figurą dzieła Odkupienia.

Że nasz Pan Chrystus Jezus miał pewne porozumienie z Ojcem Niebieskim, zanim stał się człowiekiem, zdaje się być rzeczą pewną; albowiem przemiana Jego natury była z Jego strony podjęta dobrowolnie. (Filip. 2:8.) On nie przyjął natury aniołów, ale naturę nasienia Abrahamowego. (Żyd. 2:16.) Jezus przyjmując naturę ludzką, uczynił to w pewnym celu; mianowicie "dla wystawionej Sobie radości." (Żyd. 12:2.) Wyrażenie to pokazuje, że On posiadał pewną znajomość tego dzieła, na wykonanie którego przyszedł na ziemię.

Znajomość jaką nasz Pan posiadał w Swej przedludzkiej egzystencji, nie obejmowała jednak wyrozumienia wszystkich figur, których On miał być pozafigurą; lecz z pewnością wiedział, iż przeciwstanie Go z natury duchowej na ludzką, było w pewnym celu, który On miał wykonać stawszy się człowiekiem. Aby podjąć tak ważny krok, potrzeba było aby Jezus miał zupełne zaufanie w Ojcu, że On nie kazałby Mu uczynić nic takiego co mogłoby Mu szkodzić, lecz przeciwnie, że miało to wyjść na Jego korzyść. Wiara i zaufanie jakie

Chrystus Pan miał do Ojca były tak mocne, że On pragnął czynić wolę Ojca za wszelką cenę.

Pierwszym stopniem ku dokonaniu woli Ojca, było przyjęcie natury ludzkiej, mniejszej aniżeli najniższy stopień istot duchowych. Następnie, gdy się stał człowiekiem, Jezus nader się uniżył aż do śmierci i to śmierci krzyżowej. (Filip. 2:8.) Jego uniżenie nie było przed staniem się człowiekiem, ale potem. Będąc chłopcem Jezus zadawał pytania doktorom zakonu, z pewnością aby się dowiedzieć w jakim czasie byłoby dla Niego właściwym wystąpić ze Swoją misją. Dowiedziawszy się, że nie był to jeszcze czas dla Niego do sprawowania misji, Jezus powrócił do domu z rodzicami i był im poddany aż do trzydziestego roku życia. — Łuk. 2:51.

W trzydziestym roku życia Jezus został ochrzczony w rzece Jordanie, dokąd udał się, nie w żadnym innym celu, a tylko aby uczynić Swoje poświęcenie. Jezus wiedział, że przyszedł na świat aby odkupić rodzaj ludzki; że wola Boża, względem dzieła jakiego miał dokonać, była wyrażona w figurach i cieniach opisanych w Piśmie Świętym, czyli że nie była to moralna część zakonu; albowiem nie była obowiązującą dla nikogo, a tym mniej dla takiego, coby wypełnił zakon. Jezus także wiedział, że aby dokonać dzieła odkupienia, On musiał stawić Siebie ofiarą żywą. (Ps. 50:5). To też chętnie ofiarował Samego Siebie, mówiąc: "Oto idę, abym czynił o Boże wolę Twoją." — Żyd. 10:9.

Tylko część dzieła okupu została dotychczas wykonaną.

W figuralnym dniu Pojednania u Żydów, poświęcenie się naszego Pana było pokazane w zabiciu cielca przez Najwyższego Kapłana. W figurze tej mamy obraz Pana Jezusa, który przedstawiony był tak w cielu jak i w kapłanie. Kapłan przedstawiał nowy zmysł, nową wolę, Nowe Stworzenie naszego Pana, cielec zaś Jego ciało — cielesną naturę. Nowa wola, Nowe Stworzenie, poświęcało

ciało. To znaczy, że Jezus nie stawiał Samego Siebie jako Odkupiciela człowieka, ale stawiał Samego Siebie ofiarą — nie ludziom, nie szatanowi nie światu, ale Bogu. On był tak wierny, że gotów był ofiarować Ojcu wszystko, co tylko posiadał; było Mu więc dozwolone, aby dowiódł Swej wierności aż do śmierci.

Jako wynik Jego posłuszeństwa aż do śmierci i to haniebnej śmierci krzyżowej, Pan Jezus został wzbudzony z martwych i otrzymał najwyższy stopień natury — naturę Boską. W czasie właściwym będzie Mu dozwolone zastosować zasługę Swej ofiary jako cenę Okupu za grzechy całego świata, a tym sposobem On stanie się Odkupicielem świata.

Wyraz Odkupiciel ma bardzo rozległe znaczenie. Wyraz ten oznacza tego, który uzyskał kontrolę nad czemś co było zepsute, a następnie zostało doprowadzone do pierwotnego stanu sposobem legalnym i zadawalniającym. Pan Jezus rozpoczął wykonanie tego dzieła. Pierwszą część tego On już wykonał, to jest złożył Swe życie w ofierze, co w czasie właściwym stanie się zadawalniającą ceną za grzechy świata. Został także wysoce wywyższonym, jest więc uzdolnionym do objęcia wysokiego urzędu Pośrednika między Bogiem a ludźmi. On tylko czeka aż członkowie Jego ciała staną z Nim połączeni i staną się uczestnikami Jego

chwały, a gdy to nastąpi, rozpocznie się zaraz restytucja, czyli naprawienie wszystkich rzeczy.

Ta druga część dzieła odkupienia zajmie naszemu Panu tysiąc lat czasu. Przy końcu tego tysiącletniego okresu dzieło to zostanie skończone. Obecnie jest On Odkupicielem, Naprawcą rzeczy straconych, nie w znaczeniu, że już dokonał dzieła odkupienia, lecz że On ma moc i upoważnienie tego dokonać. Przy końcu, On będzie Tym, który dokona dzieła restytucji, a miano Odkupiciel pozostanie z Nim na zawsze, choć dzieło odkupienia będzie należeć do przeszłości.

Nie ma w Piśmie Świętym nic takiego, co by nam wskazywało na ile Pan Jezus, gdy przyszedł na świat, rozumiał warunki i wymagania, na jakich On mógł być przyjemnym Ojcu. Przeto nie wolno nam przedmiotu tego dogmatyzować. Jest atoli prawdopodobnym, że On nie wiedział wszystkich doświadczeń, przez jakie miał przejść gdy się stał człowiekiem, lecz niektóre z nich były Mu objawione później; jako czytamy, że po chrzcie gdy wystąpił z wody, otworzyły Mu się niebiosa — wyższe rzeczy duchowe. (Mat. 3:16.) Odtąd był On zdolny lepiej zrozumieć głębokie rzeczy Boskiego planu.

W. T. 5128 — 1912.

JEZUS WZBUDZONY JEST OD UMARŁYCH

LEKCJA z 1-go listu do Koryntian 15:1-11.

“Tęgoć Jezusa wzbudził Bóg, czego my wszyscy jesteśmy świadkami.” — Dzieje Apostolskie 2:23.

ZOKAZJI pory wielkanocnej, w lekcji niniejszej zastanowimy się nad zmartwychwstaniem naszego Pana. Na samym wstępie tego przedmiotu spotykamy się z pewnymi błędami, które stopniowo utrwały się około najgłówniejszych prawd Słowa Bożego. Jednym z takich błędów jest przypuszczenie, że zmartwychwstanie wystawione w Piśmie Świętym jako nadzieja dla Kościoła i świata, będzie zmartwychwstaniem ciał, które poszły do grobów.

Omyłka ta dała podstawę niewiernym do szydzenia z tej tak ważnej nauki Pisma Św. Zapytani jesteśmy: W jaki sposób proch, który kiedyś stanowił ciała milionów ludzkości, mógłby być ponownie zebrany i rozłożony tak aby można było powiedzieć, że to są te same ciała zmartwychwstałe? Człowiek niewierny będzie dowodził, że wiele ciał zmarłych ludzi było pożartych przez ryby i przez dzikie bestie, a wiele innych ciał było spożytych przez rośliny, które z kolei zjedzone były przez ludzi i zwierzęta i w taki sposób te same cząstki przeszły przez wiele organizmów. Jest widocznym, że argumenty takie nie mogą być od-

parte logicznym wyjaśnieniem; a jednak one nie ośmieszają biblijnej nauki o zmartwychwstaniu, ale są mylnym pojęciem o tejże nauce biblijnej. Co Biblia istotnie uczy jest, że rzeczywistym człowiekiem jest dusza, istota i że ta trwa nieodmiennie, gdy zaś ciało stopniowo zmienia się—pewne tkanki zużywają się a nowe formują się i zajmują ich miejsce.

Uczeni obliczają, że w taki sposób całe ciało człowieka podlega zupełnej odmianie co siedem lat; tak że człowiek pięćdziesiąt lat stary straciłby siedem różnych ciał, przez naturalne zużycie. Żadne z tych ciał nie było człowiekiem; albowiem nim jest dusza, inteligentna osobistość, która używała te różne ciała. Według Pisma Świętego, ten proces odmładzania trwałby na zawsze, gdyby człowiek pozostał posłusznym Bogu. Będąc posłusznym trwałby w łasce Bożej i życiem rozkoszowałby się na wieki. Grzech więc był tym co spowodowało karę śmierci—śmierć duszy. Adam jako dusza zgrzeszyła i ta dusza umarła. “Dnia, którego jeść będziesz owoc z drzewa wiadomości dobrego i złego,

śmiercią umrzesz"; "Dusza, która grzeszy, umrze." —1 Moj. 2:17; Ezech. 18:4.

Skutkiem tego Boskiego wyroku na człowieka byłoby jego zniszczenie—zredukowanie go do poziomu bydła—gdyby Bóg w Swoim wielkim miłosierdziu, nie przygotował odkupienia—aby Jezus Chrystus, z łaski Bożej, za wszystkich śmierci skosztował. Śmierć, jakiej doświadczył Jezus, była akurat taka sama jaka zniszczyła Adama. Dusza Pana Jezusa umarła, jako Okup za duszę Adamową (włączając jego potomstwo). To też czytamy o Jezusie, że "położył ofiarą za grzech duszę Swą"; a także, iż "wylał na śmierć duszę Swoją."—Izaj. 53:10, 12.

CIAŁA ZIEMSKIE — CIAŁA NIEBIESKIE

Na mocy tego Okupu, czyli równoznacznej ceny złożonej przez Jezusa, Adam i całe jego potomstwo, wszystkie dusze ludzkie, będą uwolnione od kary śmierci — dostąpią zmartwychwstania. Będzie to przywróceniem do życia, nie zmarłych ciał ale zmarłych dusz. Przy zmartwychwstaniu, Bóg da każdej duszy takie ciało, jakie Jemu się upodoba.—1 Kor. 15:38.

Ci, którzy w wieku ewangelicznym naśladowali Jezusa, będąc spółdzeni z ducha świętego, otrzymają ciała duchowe podobne tymu, jakie otrzymał przy zmartwychwstaniu ich Zbawiciel. Inni z ludzi, nie będąc spółdzionymi z ducha, otrzymają przy zmartwychwstaniu ludzkie ciała, takie same jak mieli poprzednio; i powstawanie ich doprowadzi ich w końcu do zupełnej doskonałości pierwszego Adama; chyba że odrzuciliby Boską łaskę i w takim razie umarliby śmiercią wtórą, z której już nie będzie zmartwychwstania.

Ponieważ Bóg przygotował zmartwychwstanie dla ludzkich dusz, Pismo święte nie wyraża się o umarłych ludziach iż są umarłymi w takim samym znaczeniu jak bydło—umarłymi na zawsze. Przeciwnie, ono mówi o duszach ludzkich że śpią —oczekując za wzbudzeniem ich, kiedy to zostaną wskrzeszeni do życia, w ciałach jakie Bóg im nionczas dostarczy — ziemskie ciała dla ogólnej ludzkości, niebiańskie zaś dla nielicznej klasy świętych, którzy otrzymają królestwo.

W dniu Pięćdziesiątnicy, Św. Piotr oświadczył, że duch święty którego wtenczas otrzymali uczniowie, zlany był w rezultacie śmierci, zmartwychwstania i wniebowstąpienia Odkupiciela. To pomazanie ich duchem świętym było dowodem, że Jezus, wstąpiwszy do nieba, okazał się przed oblicznością Bożą "za nami," czyli za tymi, co chcą być naśladowcami Pana, klasą Jego oblubienicy. Św. Piotr argumentuje wstecz, że chociaż ofiara Jezusowa, dokonana na Kalwarii, miała zjednać Boskie po-

jednanie, to jednak nie byłoby pojednania, gdyby Jezus pozostał umarłym. To też położył nacisk na fakt Jego zmartwychwstania i przypomniał, że ono było przepowiedziane. Prorok Dawid oświadczył proroczno: "Nie zostawisz duszy mojej w piekle (sheol, grób), a nie dasz Świętemu Twojemu oglądać skażenia." — Dzie. 2:27.

Powyższe słowa Św. Piotra, cytowane w greckim, zastępują słowo hades za hebrajskie sheol, dowodząc, że te dwa wyrazy mają jedno i to samo znaczenie; mianowicie, grób, stan umarłych. Apostoł dowodzi, że prorok Dawid nie mógł tego mówić o sobie, ponieważ dusza jego pozostawała w hades, czyli w grobie, a ciało jego uległo skażeniu. Św. Piotr powiedział: "Dawid nie wstąpił do nieba, a grób jego jest u nas aż do dnia dzisiejszego" (Dz. Ap. 2:34, 29). Następnie wykazał, że słowa te były prorocstwem o zmartwychwstaniu Jezusa, że Jego dusza, wylana na śmierć, jako Okup za duszę Adama i całego rodu ludzkiego, nie pozostała w śmierci, w sheol, hades, czyli w grobie, lecz powstała od umarłych.

Apostoł mówi, że Jezus był "uśmiercony ciałem ale ożywiony był duchem." A także powiedziane mamy, że po Swoim zmartwychwstaniu został wywyższony do natury wyższej aniżeli ludzkiej; wyższej nawet aniżeli anielska, bo wysoko, ponad aniołów, księstwa i mocy — do natury Boskiej.

TRUDNOŚCI ROZWIĄZANE

Wielu mniemało i mniema, że fakt, iż Pan Jezus okazał się uczniom jako człowiek, po Swoim zmartwychwstaniu, dowodzi, że On wciąż jeszcze jest człowiekiem, "nieco mniejszym od aniołów." Jest to poważna omyłka. Jezus był Głową a więc i Poprzednikiem Kościoła, a Św. Paweł wyjaśnia zmartwychwstanie Kościoła w taki sposób: "Bywa wsiane w słabości, będzie wzbudzone w mocy; bywa wsiane ciało cielesne, będzie wzbudzone ciało duchowe." Stąd i zmartwychwstanie Jezusa musiało być jako istota duchowa. Czytamy również: "Aleć Pan jest tym duchem."—2 Kor. 3:17.

Zastanawiając się nad owymi ośmioma okazaniami się Pana Jego uczniom, po Jego zmartwychwstaniu, powinniśmy pamiętać, że czynił On to w podwójnym celu: (1) Chciał aby oni zrozumieli, że On nie był już dłużej umarłym. (2) Chciał również aby poznali, że wzbudzonym został istotą duchową, na wyższym poziomie, z wszystkimi przywilejami i władzami jakie są właściwe duchowemu, anielskim istotom. Jak aniołowie mogli materializować się i ukazywać w ciałach, a następnie zniknąć w momencie, co i czynili w przeszłości, tak mógł również czynić zmartwychwstały Jezus.

Aby uczni ochronić od mylnego zrozumienia, On ukazywał się im w różnych postaciach; przy dwu okazjach w postaci, czyli w ciele podobnym do tego, w którym był ukrzyżowany, a przy sześciu innych okazjach w różnych postaciach, jako ogrodnik, jako podróżny itp.

W ostatnim wierszu naszej lekcji Apostoł sumuje treść swoich kazań następująco: "Przetoż ja i oni tak każemy i takeście uwierzyli." W pierwszym zaś wierszu naszej lekcji nazywa to Ewangelią; a słowo "Ewangelia" znaczy "wesoła nowina," jaką właśnie Paweł i inni Apostołowie głosili; to jest, że Bóg, w Jego własnym czasie słusznym, cztery tysiące lat po wejściu grzechu na świat przygotował Odkupiciela, który umarł jako Okup za

człowieka Adama. Odkupiciel Ten powstał, aby, jako Boski Pomazaniec, Mesjasz, mógł obdarzyć ludzkość błogosławioną sposobnością restytucji, czyli naprawienia tego wszystkiego co w Adamie było stracone, a przez Jezusa na Kalwarii odkupione.

Zanim jednak to może być dokonane, klasa Kościoła, czyli klasa Pańskiej oblubienicy ma być wybrana z pomiędzy ludzi, aby była małżonką tego drugiego Adama (czyli Jezusa), na tym samym poziomie chwały co On, ku odrodzeniu rodzaju ludzkiego i ku doprowadzeniu chętnych i posłusznych do doskonałości ludzkiej—do wszystkiego co było stracone przez grzech.

W. T. 4994—1912.

PRZEGLĄD KARIERY SAULA I DAWIDA

LEKCJA z Drugiej Księgi Samuelowej 5:9-12.

"I poznał Dawid, iż go utwierdził Pan za króla nad Izraelem, a iż wywyższył królestwo Jego, dla ludu Swego Izraelskiego." —2 Sam. 5:12.

BADAJĄC życie Saula i Dawida, spostrzegamy, że Saul miał lepsze warunki i sposobności na początku swojego życia. Natura szczególnie wyposażała go na stanowisko króla i gdy został przedstawiony ludowi, lud zauważył w nim te naturalne zdolności i przyjął go bez wahania. Przez jakiś czas Saul odznaczał się pokorą, pilnie starał się czynić wolę Bożą, lecz nie oddał się Bogu zupełnie. Stał się zarozumiałym; chociaż niekiedy starał się czynić wolę Bożą, lecz więcej swoją własną. Wynikiem tego było niepowodzenie, utrata równowagi umysłowej i melancholia, dochodząca nieraz do utraty zmysłów, co skończyło się haniebną śmiercią. Główną wadą w charakterze Saula było to, że nie poświęcił się zupełnie Bogu, lecz do pewnego stopnia chciał postępować według własnej woli i w tym właśnie była jego trudność. Podobną trudność mają wszyscy, którzy zaniedbują uczynić swego wezwania i wybrania pewnym. Przyczyną straty tych co umrą wtórą śmiercią i tych co znajdują się w Wielkim Gronie, będzie to, że nie poświęcili wszystkich spraw swojego życia Bogu i nie przyjęli wiarą Jego kierownictwa i opatrności, we wszystkich sprawach swojego życia. Nie dosyć starali się dowiadywać co jest wolą Bożą i zaniedbali umartwiać wolę własną.

Charakter Dawida znacznie różnił się od charakteru Saulowego. Na początku swojej kariery, Dawid znajdował się w warunkach mniej przyjaźnych, był niskiego wzrostu, stąd mniej okazałym. Prawdopodobnie rodzina jego nie była zbyt zamożna, a on sam z urodzenia nie był zbyt uposażony umysłowo. Mimo to jednak życie Dawida i jego wyniki różniły się wielce od Saulowych. Gdzie-

kolwiek wnikiemy w jego urozmaiconą karierę, zawsze zauważymy odwagę i stanowczość w dobrym i właściwym kierunku. Dawid nie lubował się w polowaniach na dziką zwierzynę, ale gdy trzeba było stanąć w obronie swojego stada, stanął odważnie i zabijał lwa lub niedźwiedzia. Nie był on szermierzem ani zapaśnikiem, ale we właściwym czasie zaryzykował własne życie w obronie swojego narodu. Wielce oceniał zaszczyt pomazania na króla, lecz zachował się skromnie, nigdy nie chwalił się z tym, ani starał się w sposób niewłaściwy przyspieszyć Boski program. Sprzeciwianie się króla Saula znosił cierpliwie, a członków jego rodziny traktował z najwyższym uszanowaniem. Będąc pomazany na króla nie narzucał się ludowi, nie żądał aby go przyjęli, ale cierpliwie oczekiwał aż dla niego przyjdzie czas od Boga naznaczony. Badając życie wielkich i dobrych ludzi otrzymamy korzyść z tego gdy będziemy dopatrywać się w jaki sposób oni mogli ten świat uczynić lepszym.

Niech przykład zacnych i wielkich ludzi
Nas też do dobrych czynów pobudzi
Aby po dokończeniu naszego życia
Dobry nasz przykład innym przyświecał.

Wielu ludzi, wyniesionych na wyższe stanowiska w świecie, nie pozostawili po sobie żadnych śladów; lecz gdy Bóg wystawia przed nami wielkie wzory, pokazuje nam ich postępowania, jednych złe a innych dobre. Saul był z tych pierwszych gdy zaś Dawid z tych ostatnich. Najważniejszym dla nas wszystkich jest to abyśmy zauważyli gdzie te postępowania prowadzą i abyśmy unikali złych a korzystali z dobrych. Sekretem Dawidowego powodzenia było nie tylko to, że zawsze miał wytk-

nięty przed sobą cel, ale szczególnie w tym aby obrany przez niego cel był w zupełnej zgodzie z wolą Bożą. Nawet gdy opowiadał Saulowi o swojej potyczce z niedźwiedziem i lwem, starał się oddać chwałę Bogu, przypisując Jemu swoje zwycięstwo. Takim było jego postępowanie prawie zawsze. Wszędzie spostrzegamy to samo pragnienie, aby Bogu oddać chwałę we wszystkich jego zwycięstwach. Gdy spotkał go zawód, przypisał to swojej słabości, lub dopuszczeniu od Boga dla jego dobra. W całym życiu Dawida odzwierciadlają się słowa Pisma Świętego: "We wszystkich drogach twoich znaj Go," "a dać prośby serca twego." — Przyp. 3:6. Psalm 37:4.

WARTOŚĆ WIELKICH IDEI

Oglądając się dookoła w świecie i nominalnym chrześcijaństwie, widzimy że większość ludzi nie ma żadnych idei, ani ambicji. Jak biedni są ci ludzie! Jak oni mogą się radować lub biec do szlachetnego celu, jeżeli żadnego przed sobą nie mają? Inni znów mają cel i ambicje, ale tak niskie i nikczemne że lepiejby dla nich było gdyby nie mieli żadnych. Biedni ludzie, w nieprawości poczęci i w grzechu zrodzeni są, a do tego może wychowani w nieprzyjaznym otoczeniu, są oni wielce upośledzeni w porównaniu z innymi wychowanymi w lepszych warunkach. Są jeszcze i tacy na świecie, którzy odznaczają się szlachetną światową ambicją, zabiegają o bogactwo, wpływy i władzę, z pragnieniem aby używać tego uczciwie i szlachetnie; nie dla szkody swoich bliźnich, ale dla ich dobra chociażby tylko w pewnym stopniu. Tym możemy powinszować, gdyż oni mają lepsze motywy, niż pierwsze dwie klasy. Możliwem że oni byli zrodzeni w lepszych warunkach i wyrosli w lepszym otoczeniu.

Oprócz tych jest jeszcze czwarta klasa ludzi, których oczy—przy pomocy Bożej—zostały oderwane od rzeczy ziemskich a zwrócone na niebiańskie. Dla nich stare rzeczy przeminęły, a wszystkie nowymi stały się. Oni mają przed sobą wizję niebiańskich radości, niebiańskiej społeczności i służby. Te wizje tak przemieniły ich umysł że chociaż ich ciała są słabe, oni zwyciężają nowym umysłem. Tacy nie zadawalniają się warunkami ziemskimi. Oni poznali wyższe rzeczy; wiedzą i czują że rzeczy doczesne nie mogą być porównywane z chwałą, która ma się objawić w nich. (Rzym. 8:18). Porównując rzeczy ziemskie z duchowymi przekonują się, że ziemskie rzeczy są znikome. Tych Bóg ma w Swej szczególnej opiece. Ponieważ poświęcili się Bogu, On daje im zrozumieć wysokość, głębokość, długość i szerokość głębszych rzeczy, darzy ich Swoją łaską, mądrością i mocą aby mogli chcieć i wykonać co by się Jemu podobało.

Sekretem osiągnięcia tego stanowiska przez nich było to że gdy usłyszeli o tej łasce Bożej przyjęli ją do serca, oddali się zupełnie Bogu i od tego czasu łaska Boża zaczęła w nich działać, jak Apostoł określił: "Albowiem czynem Jego jesteśmy stworzeni w Chrystusie Jezusie ku uczynkom dobrym."—Efez. 2:10; Jak. 1:8.

MAŻ DWOISTEGO UMYSŁU JEST NIESTATECZNY

Jednak i tu musimy zauważyć podziały. Apostoł mówi: "Nie wszyscy, którzy są z Izraela są Izraelem." (Rzym. 9:6). Niektórzy z tej czwartej klasy są więcej odpowiedzialni, inni mniej, co do rzeczy, jakie im Bóg objawił względem Swego charakteru i planu. Niektórzy zajęli stanowisko niestałe, starają się o rzeczy tego świata, o ziemskie honory a zarazem o rzeczy duchowe i zaszczyty przyszłego wieku. Czyniąc to lekceważą słowa Mistrza, który przestrzegał Swych uczniów, że takie postępowanie przyniesie im zawód. Postępując w ten sposób nie będą mogli zadowolnić świata, ani też będą mogli podobać się Bogu. Ostatecznie może otrzymają żywot wieczny, ale nie będą mądrymi pannami, nie będą królować w tysiąc-letnim królestwie. Bóg szuka takich, którzyby Go chwalili z całego serca, z całej duszy, z wszystkich sił i myśli swych. Bóg szczególnie poszukuje takich i chce uczynić ich, oblubienicą Barankową i współdziedzicami z Chrystusem w Tysiącletnim królestwie. Przenaznaczył aby tylko tacy byli członkami królewskiej rodziny, i uczestnikami Boskiej natury, jak i Apostoł mówi: "Które przejrzał, te też przenaznaczył, aby byli przypodobani obrazowi Syna Jego." (Rzym. 8:29). Obdarzy ich chwałą i łaską; nie poskąpi żadnej dobrej rzeczy tym, którzy chodzą uczciwie. Ich intencją jest wierność i posłuszeństwo Bogu, oraz Jego prawu sprawiedliwości i miłości. Starajmy się zapamiętać te szczególne zalety, jakimi ma się odznaczać ta klasa zwycięzców, która będzie stanowić królestwo i współdziedziców z Chrystusem. Oni muszą być zdecydowani, pełni wiary i ufności, zupełnie poświęceni i wierni Bogu.

Tych zalet nie można zdobyć momentalnie. Jest to raczej stopniowy rozwój i wzrost nowego umysłu, lecz zasady wierności i stateczności musimy mieć w sercu, zanim jakikolwiek rozwój w tym względzie rozpocznie się. Ten na pozór mało znaczący wyraz "chcę" zajmuje ważne miejsce w charakterze chrześcijanina. Chrześcijanin musi chcieć, a wola jego musi być kierowana odpowiednio, aby była w zupełnej harmonii z wolą Bożą.

RZEZBIENIE IDEAŁU

Zaznaczyliśmy już, że wyższy, zacny ideał już potrzebny, by można czynić postępek w życiu. Lecz posiadanie ideału na nic się zda jeżeli nie będziemy czynić postępu w jego rozwoju. O słynnym rzeźbiarzu Michale Angelo mówią, że pewnego razu przyjrzawszy się kamieniowi marmurowemu, zaczął koło niego pracować młotem i dłutem, odcinając kawały tu i ówdzie, jakoby tę bryłę marmuru chciał zniszczyć. Gdy go zapytano: Co robi? odpowiedział: "Widzę anioła w tym kamieniu i muszę go wydobyć." Angelo miał ideał w swoim umyśle, pracował wytrwale aby dopiąć swego celu, wyrzeźbić anioła z marmuru. Tak musi czynić każdy kto chce czynić postępek w życiu. Musimy mieć ideał przed sobą; musimy widzieć anioła. Następnie musimy pracować starannie i cierpliwie z modlitwą aby ideał ten osiągnąć. Ideał wystawiony przed chrześcijaninem jest natura Boska—wyższa niż anielska. Taka a nie inna myśl zawiera się w słowach apostoła Piotra: "Bardzo wielkie i kosztowne obietnice nam są dane, abyśmy się stali uczestnikami Boskiej natury." — (popr. tłum. 2 Piotra 1:7).

Podobna myśl jest wyrażona w innym miejscu, przez apostoła Jana: "Najmilsi, teraz dziatkami Bożymi jesteśmy, ale się jeszcze nie objawiło czym będziemy," jak wielka chwała i zaszczyty nas spotkają) "lecz wiemy iż gdy się On objawi podobni Mu będziemy, albowiem ujrzymy Go tak jako jest." (1 Jana 3:2.) Jeżeli więc mamy być przemienieni na podobieństwo Pana przy pierwszym zmartwychwstaniu i mamy Go ujrzeć takim jak On jest, w takim razie możemy też do siebie zastosować chwalebne rzeczy i wywyższenie jakie Pan nasz otrzymał, o czym Apostoł mówi: "Dla tego Bóg nader Go wywyższył i darował Mu imię które jest nad wszelkie imię; aby w imieniu Jezusowym wszelkie się kolano skłaniało, tych którzy są na niebiesiach, tych którzy są na ziemi i tych którzy są pod ziemią." "(Bóg) Chrystusa wzbudził od umarłych i posadził na prawicy Swojej w niebiesiach. Wysoko nad wszystkie księstwa i zwierzchności i mocy i Państwa i nad wszelkie imię które się mianuje." (Filip. 2:9,10; Efez. 1:20,21.) Jeżeli mamy być Jemu podobni i być uczestnikami Jego chwały, w takim razie wszystka Jego chwała należy do tego ideału, który sam Bóg wystawił przed nami. Mając taki widok przed sobą, któż niechciałby poddać się Boskiemu ćwiczeniu i niechciałby znosić potrzebnego ociosywania i szlifowania? Kto niechciałby poddać się uciskom wiedząc, że te uciski cierpliwość sprawują a cierpliwość doświadczenie a doświadczenie nadzieję? Te rzeczy rozlane w sercach naszych uczynią nas nie próżnymi, ani niepożytecz-

nymi w znajomości Bożej, ale będzie nam dane hojne wejście do wiecznego królestwa Pana naszego, który nas umiłował i kupił nas Swą drogocenną krwią. — 2 Piotra 1:8, 11.

"BÓG UTWIERDZIŁ GO"

Nasz złoty tekst jest w zgodzie z tym co wyżej powiedzieliśmy; wyjawia on tajemnicę powodzenia Dawidowego, również pokazuje nam zasady, według których powinniśmy się starać rozwinąć nasze charaktery, ażeby się Bogu podobać. Ktoś inny w miejscu Dawida może pomyślałby sobie: "Bóg jest bardzo stronniczy, On mnie wybrał abym był uczestnikiem Jego łaski; poważa mnie więcej aniżeli kogokolwiek w narodzie Izraelskim." W takim mniemaniu o sobie byłaby pewna doza pychy i próżności, co byłoby bardzo szkodliwym dla Dawida i dla każdego. Lub też kto inny na miejscu Dawida mógłby powiedzieć: "Bóg wiedział że z całego narodu Izraelskiego ja najlepiej nadawałem się na króla, a ktokolwiek nie zgadza się zupełnie z tym, nie jest w jedności z Bogiem, z takim i ja nie będę się liczył ani miał go w poważaniu." Gdyby Dawid zajął takie stanowisko, rozwinąłby w sobie niedobry charakter. Gdyby ktokolwiek inny tak postąpił to też wyszłoby mu na szkodę. Uczyniłoby go samochwalcą, aroganckim, niemiłym i nie odpowiednim do jakiegokolwiek służby Bożej.

Dawid pod tym względem rozumiał o sobie właściwie. Poznał, że Bóg go utwierdził królem nad Izraelem i że uczynił to dla dobra swego wybranego narodu. Tak i my, powinniśmy pamiętać, że Bóg wybierając Kościół ma pewien cel. Apostoł mówi, że Bóg wybiera Kościół według postanowienia Swego. Celem Bożym jest królestwo ku ubłogosławieniu świata. Bóg ma wiele aniołów i ludzi, których mógłby wybrać do tego wielkiego celu i Swoją opatrnością mógłby ich przysposobić i wyćwiczyć ku wypełnieniu Jego woli. Lecz Bóg w Swoim miłosierdziu wybrał nie wiele mądrych, nie wiele zacnego rodu, nie wiele możnych, ale słabych tego świata wybrał Bóg, aby wypełnili Jego plany. Niechaj ta myśl trzyma nas w pokorze i jak najbliżej Pana. Uczmy się pilnie lekcji, któreby nas uzdolniły i przygotowały do rządzenia, sądzenia i podźwignięcia wszystkich narodów ziemi.

W. T. 4255—1908.

Myśli i Zdania

"Jeżeli chcesz panować nad innymi, zapanuj przede wszystkim nad samym sobą."

"Czego od innych wymargasz, sam czyn."

"Poznaj samego siebie."

CO STANOWI ZMYŚŁ DUCHA?

“Zmysł ducha jest żywot i pokój.” — Rzym. 8:6.

Zdolność do wyrozumienia Pisma Świętego i do jasnego wykładania tegoż, jest naszym zdaniem kwalifikacją, jaką powinni się odznaczać ci, którzy posiadają duchowy zmysł; lecz niektórzy mogą być zdolni do prawienia dobrych wykładów z Pisma Świętego i do dobrego przedstawiania drugim, chociaż sami nie wiele zmysłu ducha posiadają. Papuga umie powtarzać niektóre słowa i zdania, lecz niktby nie posądzał papugę o posiadanie duchowego zmysłu. Podobnie ma się rzecz i z niektórymi ludźmi, co umieją powtarzać duchowe prawdy, z przymieszką osobistych zdolności.

Posiadać zmysł ducha, znaczy znajdować się w umysłowej harmonii z duchem Bożym, czyli mieć umysł poddany w zupełności woli Bożej—zupełnie poświęcony Bogu. Nie jest dosyć mieć tylko upodobanie w dobrem i mówić: “Ja nie lubuję się w grzechach; ja wolę prowadzić życie uczciwe i przyzwoite.” Takie usposobienie nie dowodzi jeszcze duchowego zmysłu. Adam nie posiadał duchowego zmysłu, lecz w doskonałości swojej miał on zmysł, by czynić dobrze. On posiadał zmysł Boży w tem znaczeniu, że znajdował się w umysłowej równowadze, czyli że umysł jego nie miał upodobania w grzechu, ani nie był słabym. Adam był człowiekiem umysłowo silnym i umiał rozsądzać rzeczy ze stanowiska sprawiedliwości i słuszności. Lecz nawet w stanie doskonałym, Adam nie posiadał zmysłu duchowego w wyższym, czyli biblijnym znaczeniu tego wyrazu.

W liście do Rzymian 8:6, apostoł Paweł użył wyrażenia “zmysł ducha”, opisując klasę naśladowców Chrystusa, którzy poświęcili swe życie w zupełności Bogu i zgodnie z tym poświęceniem zostali spłodzeni z ducha świętego. Tacy posiadają zmysł ducha. Tacy otrzymali możliwość duchowego wglądu w rzeczy Boskie.

PAN JEZUS OTRZYMAŁ DUCHOWY ZMYŚŁ PRZY CHRZCIE

Tak samo rzecz się miała i z naszym Panem. Opuścił chwałę, jaką miał u Ojca, uniżył się, przyjmując naturę ludzką, stał się człowiekiem. W Piśmie Św. czytamy, że nie był On jak inni ludzie niedoskonałym, ale “świętym, niewinnym, niepokalanym, odłączonym od grzeszników” (Żyd. 7:26). Jednak pomimo tych wszystkich przymiotów, Jezus, przed swoim ofiarowaniem się, nie posiadał tego duchowego zmysłu, o którym Apostoł nadmienia. Nasz Pan posiadał umysł taki, jaki miał Adam przed upadkiem — umysł doskonały, harmonijny, doskonale zrównoważony. Pan Jezus otrzymał

zmysł duchowy w chwili, gdy został spłodzony z ducha, gdy uczynił zupełne poświęcenie przy chrzcie i gdy w rezultacie tego poświęcenia duch święty zstąpił na Niego w postaci gołębicy.

Jako wynik spłodzenia z ducha świętego, Jezus otrzymał większe wyrozumienie, czyli było Mu dane, aby zrozumiał głębokie rzeczy Boże, których nie rozumiewał przed Swojem poświęceniem; łącznie z tym czytamy, że “otworzyły Mu się niebiosy”, to znaczy, że wyższe rzeczy, t. j. rzeczy duchowe stały się dla Niego zrozumiałe. Rzeczy te, apostoł Paweł nazywa “głębokości Boże.” Ten sam Apostoł dalej mówi, że “cielesny człowiek (choćby nawet doskonały) nie pojmuje tych rzeczy, które są ducha Bożego . . . i nie może ich poznać przeto, iż duchowo bywają rozsądzone” (1 Kor. 2:14). Oświadczając także, iż będąc spłodzonymi z ducha świętego otrzymaliśmy ducha Bożego — duchowy zmysł, który uzdalnia nas do wyrozumienia głębokich rzeczy Bożych. “Tego co jest w Bogu (rzeczy Bożych) nikt nie wie tylko duch Boży; aleśmy nie przyjęli ducha świata, lecz ducha, który jest z Boga, abyśmy wiedzieli, które rzeczy nam są od Boga darowane.” Takim sposobem dano nam poznać “głębokości Boże.” — 1 Kor. 2:10—12.

CIELESNY CZŁOWIEK NIE MA DUCHOWEGO ZMYŚŁU

Zatem tylko spłodzony z ducha, posiada duchowy zmysł. Taki widzi rzeczy z nowego punktu zapatrywywania; rzeczy jakie Bóg nasuwa na myśl tym, którzy zostali spłodzeni z ducha. Jak to apostoł Jan oświadcza: “Ale wy macie pomazanie od onego Świętego i wiecie wszystko” (1 Jan 2:20). Kto został spłodzony z ducha świętego, czyli otrzymał to pomazanie, ten posiada wyrozumienie serca i umysłu wyższe, aniżeli jakikolwiek inny człowiek. Przymiot ten będzie się w nim wzmagał i ma on możliwość wzrastać w łasce, w znajomości i w ocenianiu głębokich rzeczy Bożych; i powinien wzrastać.

Apostołowie, Piotr i Paweł tłumaczą w innych miejscach (1 Piot. 2:2, 3; Żyd. 5:13, 14; 6:1, 2) że ci, którzy zostali w taki sposób spłodzeni z ducha Bożego, są z początku tylko niemowlętami i jako tacy mają pożądać szczerzego mleka Słowa Bożego, to jest początkowych zasad nauk Chrystusowych; lecz w miarę wzrostu mają się karmić twardym pokarmem Słowa Bożego. Niektórzy spłodzeni z ducha św., mogą być obdarzeni szczególniejszym darem języka, tak że potrafią sprawy duchowe jasno drugim przedstawiać; podczas gdy inni, tak

samo spłodzeni z ducha, daru tego nie mają, lecz wszyscy z nich mają pragnienie opowiadać o łaskach jakimi ich Pan obdarzył, aby i drudzy mogli poznać i chwalić Boga w swym ciele i ducha, które są Jego.

Jesteśmy przekonani, że w miarę jak ci duchowo usposobieni, starają się opowiadać tę dobrą nowinę drugim, o tyle obfitsze błogosławieństwo Boże na nich spływa i uzdalnia ich do coraz lepszego ogłaszania Jego poselstwa innym — jeżeli nie w jeden sposób to w drugi. Spostrzegamy jednak, że niektórzy, chociaż mówili językiem surowym i nieogładzonym, dokonali nieraz wprost cudownych rzeczy; podczas gdy inni, posługując się dobrą wymową, rezultatów tak dobrych osiągnąć nie zdołali. Zwycięstwo nie zawsze jest po stronie mocnych i wymownych; albowiem Pan może udzielić Swego błogosławieństwa także i nie wymownym, szczególnie gdy tacy prowadzą życie zgodne z opowiadanym przez nich poselstwem.

Byliśmy nieraz wielce zdziwieni spotykając niektórych braci posiadających dość znaczne wyrozumienie rzeczy duchowych, w tym znaczeniu, że byli zdolni opowiadać takowe drugim, podczas gdy życiem swoim nie zawsze dawali dowody, że w rzeczywistości posiadają ducha Pańskiego. Nieraz prywatne ich życie dowodziło coś wprost przeciwnego. Warunki takie wprowadziły nas w zdumienie i dziwiliśmy się, jak to może być, że tacy zdają się dobrze rozumieć prawdę, ale brak im jej mocy, czyli że życiem swoim dowodzą, iż mocy prawdy w sobie nie mają. Powinniśmy pamiętać o tym, że

ktokolwiek ogłasza Słowo Boże swoimi ustami, powinien zgodnie z tym postępować, tak w życiu prywatnym jak i publicznym.

**PRAWDZIWYM DOWODEM JEST ŻYCIE,
A NIE SŁOWA.**

Prawda powinna być prawidłem. Wszystko inne jest przeciwne Woli Bożej; osoba, która zaniedbuje w codziennym swym życiu objawiać i wykonywać głoszoną prawdę, dowodzi tym, że nie posiada ducha Pańskiego w odpowiedniej mierze. Jeżeli kto z nas zauważy, że w codziennym naszym postępowaniu nie żyliśmy odpowiednio do głoszonego poselstwa to powinniśmy wiedzieć, że znajdujemy się w poważnym niebezpieczeństwie; ponieważ nie ulega żadnej wątpliwości, że kto w sercu nie znajduje się w harmonii z Bogiem, ten i w słowach swych długo w harmonii z Nim nie będzie.

Mysłą naszą przeto jest, że jeżeli w zgromadzeniu ludu Bożego znajduje się starszy, lub diakon, który zewnętrznie posiada choćby najlepszą zdolność kaznodziejską, lecz w codziennym swym życiu nie daje dowodów pełnego poświęcenia Panu i nie stara się postępować według ducha, ale postępuje według ciała, aby był uważany za osobę bardzo niebezpieczną do zajmowania stanowiska starszego lub diakona. Im prędzej taki zostanie pozostawiony na uboczu, tym lepiej. Im więcej osoby takie bywają wysuwane naprzód, tym gorzej wychodzi tak dla nich samych jak i dla zgromadzenia, któremu oni służą.

W. T. 4968—1912.

"OTO KROL WASZ"

IX

"Nowe Niebiosy i Nowa Ziemia"

"Lecz nowych niebios i nowej ziemi według obietnicy Jego oczekujemy, w których sprawiedliwość mieszka." — 2 Piotra 3:13.

Pewne głębokie znaczenie znajduje się w słowie — "lecz", w powyższym tekście, jak i w tym zapewne, że po zburzeniu obecnych nastąpią "nowe niebiosy i nowa ziemia, w których sprawiedliwość zamieszka." W całym rozdziale aż do tego wiersza Piotr Apostół jest pewnym i graficznym w swoim wyjaśnieniu, że pomiędzy pierwszymi dowodami, czyli znakami wtórej obecności Chrystusa, jako nowego Króla ziemi, będzie rozpuszczenie starego porządku rzeczy, określonego symbolicznie jako "niebiosy i ziemia, które teraz są" (2 Piotra 3:7). Te, jak zapewnia Apostół, mają "z wielkim trząskiem przeminąć, a żywioły rozpalone ogniem stopnieją", i ma się to stać w "on dzień Pański." — 2 Piotra 3:10.

Jest to więc ciemny obraz ucisku i zniszczenia, przez które mają przejść narody i nie dziw, że niektórzy gotowi byłiby wątpić, aby takie wydarzenia miały świadczyć o obecności sprawiedliwego Króla. Piotr przewidywał takie wątpliwości i zaznaczył, że w "ostateczne dni" będą niektórzy mówić: — "Gdzież jest obietnica przyjścia Jego?, bo jako ojcowie zasnęli wszystko tak trwa od początku stworzenia". — 2 Piotra 3:4.

Właściwa myśl Apostoła w tym tekście została zartata niedokładnym tłumaczeniem. Według greckiego orzeczenie Piotra w tym tekście przedstawia się w taki sposób: "Gdzież są dowody Jego (Pańskiej) obecności, bo od zaśnięcia ojców, wszystko trwa tak jak zawsze było." Przez "ojców" Izraela — przez świętych Proroków — Bóg dał Izraelitom chwalebne obietnice o błogosławieństwach, jakie miały spłynąć na świat, przez zesłanego w swoim czasie Króla i Mesjasza. Sam Piotr, po otrzymaniu ducha świętego, zsumował te chwalebne proroctwa i oświadczył, że gdy Chrystus powróci to w czasie tej wtórej obecności będą "czasy naprawienia wszystkich rzeczy, co był Bóg przepowie-

dział przez usta wszystkich Swoich proroków od wieków.” — Dzie. 3:19—21.

Tak, od wieków, czyli od “stworzenia świata” (2 Piotra 3:4), “ojcom” dawane było do zrozumienia, że przyjdzie Mesjasza i ustanowienie Jego królestwa zaznaczy się radością, zdrowiem i życiem wiecznym dla ludzkości. “Ku rozmnożeniu tego państwa i pokoju końca nie będzie” — pisał prorok Izajasz; a na innym miejscu ten sam prorok tak napisał: “(Bóg) połknie śmierć w zwycięstwie i otrze łyżę z każdego oblicza”; a także, iż “nie podniesie naród przeciwko narodowi miecza”, “nie będą się ćwiczyć do wojny” i że “przekują swe miecze na lemieszę, a oszczepy na sierpy.” — Izaj. 9:6—8; 25:8; 2:4; Mich. 4:1—4.

Z jednej strony zapatrywania lub z drugiej, każdy ze starodawnych proroków opisywał życiodawcze błogosławieństwa jakie mają spłynąć na ludzi, gdy Chrystus, sprawiedliwy Król ziemi, powróci aby panować “od morza do morza, i od rzeki aż do kończyn ziemi” (Ps. 72:8). Jednakowoż Piotr, którego przywilejem było siedzieć u nóg Jezusowych i uczyć się od Niego, i który ponadto natchniony był świętym duchem proroczym i przez to był tym lepiej uzdolnionym do zrozumienia tych wielkich prawd w ich właściwym porządku, wyrozumiał, że zanim błogosławieństwa owego nowego królestwa będą mogły spłynąć na ludzi, “królestwa tego świata” muszą przeminąć. — Obj. 11:15.

Mając te rzeczy na umyśle i przystępując do odpowiedzi na pytanie: Gdzie są dowody Jego obecności, kiedy błogosławieństw restytucyjnych nie widać? — Apostół najpierw przypomina nam ilustrację, jaką służył od Jezusa, gdy Ten odpowiadał uczniom na pytanie: “Jaki będzie znak Twojej obecności i końca wieku?” W odpowiedzi Swej Jezus porównał Swoją dzień przy końcu tego wieku z “dniami Noego”, przy końcu wieku przedpotopowego (Mat. 24:37—39). W dniach Noego ludzie nie wierzyli w bliską katastrofę potopu, lecz potop przyszedł i zniszczył ówczesne symboliczne niebios i symboliczną ziemię. W taki sposób ówczesny świat (kosmos) zginął.

Obecnie, w sposób opisany przez Jezusa i Piotra, “teraźniejszy świat zły” dochodzi swego końca, w dniu Pańskim. Dni Noego rozpoczęły się przed potopem, ponieważ on był obecnym i czynił przygotowania do nadchodzącej katastrofy; podobnie i dni Pańskie, pierwsze lata obecności Chrystusa, poprzedzają zniszczenie “niebios i ziemi,” które teraz są (2 Piotra 3:7). W dniu Pańskim — a nie przed tym dniem — nastąpić miało przepowiedziane uciśnienie narodów wiodące do ostatecznego zupełnego zniszczenia istniejących symbolicznych niebios i ziemi. One miały “z wielkim trząskiem przeminąć,” a żywioły rozpalone ogniem miały “stopnieć,” w “dniu Pańskim” (2 Piotra 3:10). Po usunięciu samolubnych instytucji obecnego złego świata, nowe królestwo zostanie zmanifestowane w ten sposób, że błogosławieństwa spłyną ku oświeceniu i uzdrowieniu ludzi.

Jest to zgodne z celem królestwa Chrystusowego, że najpierw moc jego ma być użyta na zniszczenie obec-

nego złego świata, bo chociaż królestwo to ma być przewodem błogosławieństwa dla ludzkości, ono będzie też niszczycielem “nieprzyjaciół.” “Ostatni nieprzyjaciół,” — który będzie zniszczony panowaniem Chrystusa, jest śmierć, pisze Apostół, a pomiędzy pierwszymi są widocznie “królestwa tego świata” (1 Kor. 15:25, 26 Ps. 2:8, 9). Z tej przyczyny pierwsze znaki Jego obecności mają pobudzić pokolenia ziemi do płaczu raczej, a nie do radowania się (Mat. 24:30). Tym sposobem Piotr potwierdza akuradne postępowanie po sobie wydarzeń towarzyszących wtórej obecności Pana i wyjaśnia, że najpierw On spowoduje przeminiecie “niebios i ziemi, które teraz są.”

Uczyniwszy ten punkt możliwie jaknajwyraźniejszym, Piotr Apostół następnie wraca się umysłem do pytania: Gdzie są dowody Jego obecności? — i jakoby przytakuje, że stawiający takie pytanie spodziewają się właściwej rzeczy, lecz w niewłaściwym czasie, on mówi: “Lecz my (tak samo, jak oni) nowych niebios i nowej ziemi, według obietnicy Jego, oczekujemy, w których sprawiedliwość mieszka.” Oczekujemy tego, ponieważ są to jedne z tych rzeczy, które Bóg obiecał “ojcom” przez proroków; lecz oczekując tych nowych niebios i nowej ziemi, rozumiemy, że pierwszym dziełem nowego Króla będzie usunięcie złych niebios i złej ziemi, które stanowią “teraźniejszy świat zły.” — Gal. 1:4.

Jak zauważyliśmy to w poprzednim badaniu, symboliczne niebios i ziemia, nad którymi szatan jest niewidzialnym, lecz głównym władcą, szybko przemijają; i fakt ten rozbudza w ludziach myślących coraz większe zainteresowanie do Boskiej obietnicy stworzenia “nowych niebios i nowej ziemi.” Gdy Piotr Apostół wspominał Boską obietnicę to niezawodnie miał na myśli tę, która zapisana jest u Izajasza 65:17—25. Udaając się do tego rozdziału czytamy: —

“Albowiem oto Ja tworzę niebios nową i ziemię nową, a nie będą wspomniane rzeczy pierwsze ani wstąpią na serce. Owszem weselcie się, a radujcie się na wieki wieków z tego co Ja stworzę; bo oto Ja stworzę Jeruzalem na radość, a lud Mój na wesele. I rozradują się w Jeruzalemie, a weselić się będą w ludu Moim; a nie będzie w nim słyhać głosu płaczu i głosu narzekania. Nie będzie tam więcej nikogo w wieku dziecinnym, ani starca, któryby nie dopełnił dni swoich; bo dziecię we stu latach umrze, ale grzesznik, choćby miał i sto lat, przeklęty będzie. Pobudują też domy, a będą w nich mieszkać; nasadzą też winnice i będą jeść owoce ich. Nie będą budować tak, aby tam inszy mieszkał; nie będą szczepić, aby inny jadł; bo dni ludu Mego będą, jako dni drzewa, a dzieła rąk swoich długo używać będą wybrani Moi. Nie będą robić próżno, ani płodzić będą na postrach; bo będą nasieniem błogosławionych od Pana, oni i potomkowie ich z nimi. Nadto stanie się, że pierwej niż zawołają, Ja się ozwę; jeszcze mówić będą, Ja wysłucham. Wilk z barankiem paść się będą spolem; lew jako wół plewy jeść będzie, a wężowi proch będzie chlebem jego; nie

będą szkodzić ani zatracać na wszystkich górze (królestwie) świętej Mojej, mówi Pan.”

Żadne wyjaśnienia nie mogłyby uczynić tej chwalebnej obietnicy Bożej, o głosławieństwach jakie mają spłynąć na ludzi pod rządami “nowych niebios i nowej ziemi,” wyraźniejszą i bardziej realną. Obrazowym językiem wscłodu, nadzieje przyszłych błogosławieństw określone są słownymi obrazami, lecz chwalebne znaczenie użytych obrazów nie może być przeoczone. Dość wyraźnymi określeniami prorok mówi tu, że gdy Chrystus zapanuje jako Król ziemi, nastąpi zdrowie i życie wieczne dla wszystkich posłusznych; że każdy otrzyma przynajmniej sto lat próby, a gdy po tym czasie próby ktoś umrze jako nieprawny grzesznik, to umrze jako dziecko w porównaniu do żywota wiecznego, jakie mógłby otrzymać. Budowanie, szczepienie i ekonomiczne bezpieczeństwo związane będzie z pracą ludu. O bezpieczeństwie takim marzą dziś ludzie, lecz doznają go rzadko lub wcale. Prorok mówi też o przyszłym pokoju pomiędzy wszystkimi.

Są to dowody, które po obecnym czasie ucisku przekonają świat, że Chrystus rzeczywiście króluje; i wtedy wszyscy uznają Tego potężnego Władcę i powiedzą: “Oto Bóg nasz Ten jest; oczekiwaliśmy Go... weselić i radować się będziemy w zbawieniu Jego.” Wtenczas Chrystus, “ramię Pańskie”, będzie objawione “przed oczyma wszystkich narodów i oglądać będą wszystkie krańce ziemi zbawienie Boga naszego” — (Izaj. 25:6—9; 52:10). Co za chwalebna perspektywa!

Czym tedy są te nowe niebiosy i nowa ziemia, jakie Bóg obiecuje stworzyć? Są to rządzące władze królestwa Chrystusowego. W przytoczonym proroctwie o ich stworzeniu wspomniana jest jeszcze jedna nazwa; mianowicie “Jeruzalem” — „Oto stworzę Jeruzalem na radość, a lud jego na wesele” (Izaj. 65:17,18). Jan Apostoł otrzymał na wyspie Patmos różne wizje nowych zarządzeń przyszłego królestwa i mówi: “Widziałem niebo nowe i ziemię nową,” a nieco dalej mówi, że widział “ono święte miasto Jeruzalem nowe zstępujące z nieba od Boga zgotowane.” — Obj. 21:1, 2.

W wierszach 9 i 10 tegoż rozdziału Jan utożsamia to “nowe Jeruzalem” z “oblubienicą, małżonką Barankową.” “Tu jest klucz do zrozumienia tego symbolu. Jezus ma być Onym wielkim Królem królestwa Bożego, które wnet zacznie błogosławić wszystkie rodzaje ziemi i wraz z Nim królować będzie Jego Kościół, który w “pierwszym zmartwychwstaniu” stanie się Jego małżonką. Dawne Jeruzalem było stolicą Izraela; tam znajdowała się główna kwatera królów Judyckich, ich tron. Pan więc użył te okoliczności jako obraz królestwa Chrystusowego i nazywa to “nowym Jeruzalemem.” To nowe Jeruzalem jest także, jak to zauważyliśmy, “nowym niebem i nową ziemią”, jakie Bóg obiecał — innymi słowy, jest to królestwo Boże, którego najwyższym władcą jest Jezus.

Złączony symbolizm “niebios” i “ziemi” ilustruje to co nauczane jest w innych Pismach wyraźnie; a mianowicie, że królestwo Chrystusowe będzie w dwu czę-

ściach, duchowa i ludzka; niewidzialna i widzialna. Boski Król Jezus i Jego Kościół stanowiąc będą duchową fazę, czyli część tegoż królestwa; a zmartwychwstali święci Starego Testamentu będą ludzkimi widzialnymi przedstawicielami. Pismo Św. mówi jeszcze o “Wielkim Gronie,” także istot duchowych, którzy będą “przed stolicą,” (jakby miejsce pośrednie pomiędzy duchową, a ziemską fazą królestwa) i służyć będą w kościele we dnie i w nocy (Ps. 45:15, 16; Obj. 7:9, 13—15). W krótkim określeniu, takim będzie organizacyjny ustrój symbolicznych “nowych niebios i nowej ziemi.” I właśnie dla tego, że Bóg obiecał utworzyć ten skuteczny ustrój królestwa, ku błogosławieniu wszystkich narodów, możemy obecnie radować się w tym zrozumieniu, że królestwo szatana jest kruszone.

Wszystkie obietnice Boże odzwierciadlające Jego dobrą wolę wobec ludzkiego rodzaju, będą wypełnione w Jego stworzeniu tych “nowych niebios i nowej ziemi.” Obietnica niebieskiego dziedzictwa dla wiernych naśladowców Pana również wypełni się wtedy; albo. wiem Kościół zostanie wywyższony do “chwały, czci i nieśmiertelności,” aby żyć i królować z Chrystusem. I jak wiele lepszym jest to prawdziwe pojęcie Boskiego celu co do Kościoła, aniżeli to mniemanie tak długo podtrzymywane przez wielu, że Bóg zabiera chrześcijan po ich śmierci do nieba jedynie dlatego aby byli zbawieni, czyli ochronieni od mąk piekielnych. Teraz widzimy, że On powołuje prawdziwych chrześcijan w pewnym celu — w tym chwalebnym celu, aby mieli udział z Jezusem w Jego królestwie, przez które narody świata dostąpią życia, zdrowia, oraz wiecznego pokoju i szczęścia.

Boskie obietnice dla świętych Starego Testamentu również wtedy wypełnią się. Abraham i jego cielesne potomstwo dostąpią swego działu w Ziemi Obiecanej. Starodawni ci święci będą uczestniczyć w tym królestwie, jako jego ziemscy przedstawiciele. Oni nie spodziewali się czegoś więcej ponadto. Nie mieli żadnego pojęcia o duchowej fazie królestwa Mesjaszowego. Nawet prorocy nie przewidzieli tego. O ostatnim z proroków, Janie Chrzcicielu, Jezus powiedział, że chociaż z tych co byli narodzeni z niewiast, nie powstał większy nad Jana Chrzciciela, to jednak najmniejszy w królestwie niebieskim — w duchowej fazie królestwa — będzie większy, aniżeli on. Jan będzie jednym z “książąt” w ludzkiej fazie królestwa, lecz nie otrzyma nagrody niebieskiej, nie będzie królował z Jezusem.

W owych “nowych niebiosach i w nowej ziemi” Boska obietnica dana Abrahamowi będzie wypełniona — obietnicą tą było, że w nasieniu jego wszystkie rodzaje ziemi będą błogosławione. Jak widzieliśmy to w jednym z rozdziałów poprzednich, Jezus i Jego Kościół stanowią ono prawdziwe Abrahamowe nasienie wiary, które będzie przewodem błogosławieństwa dla ludzkości w królestwie, i jak hojne i daleko sięgające będą te błogosławieństwa! Są one pięknie zilustrowane w Objawieniu 22:1 pod symbolem “rzeki wody żywota” wypływającej “ze stolicy Bożej i Barankowej.”

Po obu stronach tej symbolicznej rzeki są drzewa żywota z obfitością ich życiodajnego owocu, "a liście onego drzewa służyły ku uzdrowieniu pogan. Jak wielce możemy radować się, że wszystkie narody zgłodniałe, zgnębione, chore i zamierające będą uleczone. Zaiscie to będzie owym "błogosławieniem wszystkich rodzajów ziemi."

Obietnica Boża przez Jakuba, że z Judy wyjdzie "Szylo" — "czyniciel pokoju" — i jemu „będzie oddane posłuszeństwo narodów” (1 Moj. 49:10), znajduje swoje chwalebne wypełnienie w tymże królestwie; albowiem Król Jezus będzie owym "Szylo" i do Niego, pod Jego sztandar miłości, zgromadzone i ubłogosławione będą wszystkie narody. Rozmnożeniu tego państwa i pokoju nie będzie końca. "Jako zstępuje deszcz na pokoszoną trawę, a deszcz kroplisty skrapiający ziemię; tak sprawiedliwy zakwitnie za dni Jego i będzie obfitość pokoju." "Przed Nim padać będą mieszkający na pustyniach, a nieprzyjaciele Jego proch lizać będą." "I będą Mu się kłaniać wszyscy królowie; wszystkie narody służyć Mu będą." Wszystkie te uweselające serce obietnice będą wypełnione w "nowych niebiosach i w nowej ziemi." Ps. 72:6,7,9,11.

Wtedy też wypełni się to, że każdy będzie mieszkał pod swoją winnicą i pod figowym drzewem; a miecze będą przekute na lemiesz i oszczepy na sierpy. Oczy ślepych i uszy głuchych, będą wtedy otworzone. Nastąpi też wzbudzenie umarłych tą samą nieograniczoną potęgą Stwórcy, która dała im życie na początku. Żaden z żywych, ani umarłych nie będzie wypuszczony z tego jak świat szerokiego koła ludów i narodów naonczas ubłogosławionych życiem wiecznym, zgodnie z obietnicami Bożymi wypowiedzianymi przez proroków, rozjaśnionymi przez Jezusa i Apostołów i zatwierdzonymi drogą, krwią Chrystusową.

Jednakowoż zawsze jeszcze potrzebnym będzie posłuszeństwo Boskiemu prawu, aby żyć wiecznie. Piotr

Apostoł położył na to nacisk, gdy po oświadczeniu, że przyjdą "czasy naprawienia wszystkich rzeczy, co był Bóg przepowiedział przez usta wszystkich Swoich proroków od wieków," dodał: "I stanie się, że każda dusza, któraby nie słuchała tego proroka, będzie wygładzona z ludu." — Dzie. 3:19—23.

Ufamy jednak, że większość z wszystkich narodów ochotnie przyjmie te zarządzenia Boskiej miłości i będzie posłuszna prawom Tego nowego Króla ziemi. Jezus dał do zrozumienia, iż przyjdzie czas, w którym naród Izraelski, aczkolwiek odrzucił Go przy Jego pierwszym przyjsciu, powie jeszcze: "Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pańskim." Prorok Micheasz napisał, że "pójdzie wiele narodów mówiąc: Pójdźcie, a wstąpmy na górę (królestwo) Pańską... a będzie nas uczył dróg Swoich, i będziemy chodzili ścieżkami Jego." — Mich. 4:2.

Cóż byłoby właściwszym dla nas już teraz, niż to, aby wielbić naszego Króla, Króla nowego wieku, Jezusa? Jeżeli usiłujemy postępować Jego śladami ofiary, natchnieni nadzieją królowania z Nim, to starajmy się pilnie, aby nasze powołanie i wybranie mocnym uczynić. Jeżeli bywamy pociągani Boską miłością i zachęceni do poświęcenia samych siebie Bogu na czynienie Jego woli, to nie powinniśmy tego odkładać. Wciąż jeszcze jest sposobność ubiegania się o nagrodę wysokiego powołania w Chrystusie Jezusie. W każdym razie, jeżeli piękność Boskiego planu i fakt, że królestwo Chrystusowe nadchodzi, rozbudziły w nas miłość do Boga większą, aniżeli mieliśmy w przeszłości, to starajmy się okazać tę miłość przez gorliwe czynienie Jego woli, przez chodzenie pokornie przed Nim i przez ogłaszanie Jego przymiotów. Wiedząc, jak wiedzieć powinniśmy, że żyjemy w dniu Pańskim, bądźmy pierwszymi w powitaniu nowego Króla, i poddaniu się w zupełnym posłuszeństwie Jego królewskiemu prawu prawdy i sprawiedliwości.

ODPOWIEDZI NA NADESŁANE PYTANIA

Pytanie: — Mamy w zgromadzeniu poważne trudności, z tego powodu, że przy wyborach żaden nie przeszedł na starszego; i teraz na każdym zebraniu jest załatwiane, kto ma przewodniczyć; a szczególnie załatwiają to siostry. Czy to jest właściwe? Czy brat nieobрани w wyborach ma prawo przewodniczyć; czy raczej powinien siedzieć razem z innymi? Czy siostry mają prawo rządzić zborom?

Odpowiedź: — Jeżeli przy wyborach nikt nie został obrany do duchowych usług, prowadzenia zebrań itd., to nie ma innego wyjścia jak obieranie kogoś do przewodniczenia na każde poszczególne zebranie; bo inaczej cała duchowa społeczność członków zgromadzenia — wspólne i w Biblii zalecane zgromadzanie się i budowanie w wierze i w znajomości — musiałoby stanąć; czyli duchowe życie zgromadzenia musiałoby zamrzeć. Takie coś byłoby wprost duchową tragedią i ktokolwiek żywi w sercu swoim choćby tylko odrobinę zamiłowania do prawdy i do Słowa Bożego, nie będzie dążył do takiego rozbicia zgromadzenia.

Dosyć źle jest gdy przy wyborach członkowie zgromadzenia nie mogą czy nie chcą zdobyć się na obranie choćby jednego starszego, lecz byłoby o wiele gorzej gdyby, z braku starszego, zaniechano zebrań zupełnie. Powinna być podjęta i przegłosowana jakaś uchwała co do zebrań, zaraz po tych niefortunnych wyborach; a jeżeli tego nie uczyniono to na każdym zebraniu należy naznaczać brata do prowadzenia. Podajemy myśl iż w takich okolicznościach byłoby może najwłaściwiej, gdyby przy końcu każdego zebrania, ten co przewodniczy w danym zebraniu, zapytał zgromadzonych: Kto ma przewodniczyć w zebraniu następnym? I wtedy każdy i każda z obecnych ma równe prawo do wysunięcia kandydata, a inni mają mieć sposobność zatwierdzić danego kandydata zwykłym głosowaniem (przez podniesienie ręki), lub też nie zatwierdzić go. Jeżeli paru lub więcej kandydatów było wysuniętych, zatwierdzonym byłby ten, który otrzymał najwięcej głosów. W takich sprawach siostry mają takie same prawo do wysuwania kandydatów, zabierania głosu itd., jak bracia. Uważamy że takie nazna-

czenie brata do prowadzenia następnego zebrania, przy końcu zebrania poprzedniego, byłoby lepszą metodą aniżeli załatwianie tej sprawy na początku każdego zebrania, ponieważ brat naprzód naznaczony mógłby już bez skrupowania dopilnować porządku, rozpoczynać zebranie na czas itd.

Po pewnym czasie takiego naznaczenia braci na każde poszczególne zebranie, byłoby właściwym i wskazaniem aby zgromadzenie urządziło nowe wybory i brat lub bracia, którzy w okresie tej dysorganizacji okazali najspokojniejszego ducha, najzdrowsze wyrozumienie prawdy i najlepsze zdolności do prowadzenia zebrania powinni być upoważnieni do tej służby na pewien czas.

Pytanie: — Jakie jest znaczenie prorocstwa Daniela 12:7?

Odpowiedź: — Szczegółów chronologicznych ukrytych w tym wierszu nie podejmujemy się tłumaczyć i stosować do akuratnych dat; lecz w znaczeniu ogólnym możemy powiedzieć, że prorocstwo to zdaje się odnosić do długiego okresu niewoli Izraela, cielesnego ludu Danielowego (zobacz wiersz pierwszy tego samego rozdziału) jak i duchowego. "Czas, czasy i połowa czasu" (rok, dwa lata i pół roku) w znaczeniu proroczym (dzień za rok), zdają się oznaczać 1260 lat. Podobne orzeczenie znajdujemy w rozdz. 12 Objawienia, gdzie mamy powiedziane, że niewiasta (pierwotny Kościół Chrystusowy), która w swej pracy ku porodzeniu (w swej przesadnej trosce o jak największą ilość wyznawców (nie wiele zważając na jakość) zrodziła syna męczyznę (potężny system papieski, który w kościele nominalno-chrześcijańskim usiadł jako namiestnik Chrystusa i Boga na ziemi — 2 Tes. 2:3-8), musiała następnie uciec na pustynię (prawdziwy Kościół znalazł się na odosobnieniu, w ukryciu, jakoby na puszczy), gdzie miała przebywać przez "czas, czasy i połowę czasu" (Obj. 12:14), który to okres określony jest wyraźnie w wierszu szóstym tegoż rozdziału, jako 1260 dni prorocznych, czyli tyleż lat. W następnym (13-tym rozdziale Objawienia), ów syn męczyzna (system papieski) opisany jest w innym obrazie, jako bestia (kombinacja władzy świeckiej z duchową); i znowu jest powiedziane, że bestia ta miała mieć moc przez czterdzieści i dwa miesiące, czyli 1260 prorocznych dni (lat), czyli taki sam okres czasu jaki jest podany w poprzednim rozdziale, wyraźnie w wierszu szóstym i obrazowo (czas, czasy i pół czasu), w wierszu czternastym.

Jest to faktem historycznym, że system papieski zapoczątkowany (jakoby zrodzony) został w pierwszej połowie szóstego stulecia (około r. 539, kiedy to cesarz Justyn poparł papieskie uroszczenia biskupa rzymskiego), a do zupełnej władzy, nie tylko duchowej ale i cywilnej, doszedł przy końcu ósmego stulecia, kiedy to Karol Wielki, król Francji został ukoronowany przez papieża i podarował papieżowi kilka prowincji włoskich, w dodatku do miasta Rzymu i jego okolic, które papież mieli w posiadaniu od r. 539. Od włączenia tych kilku prowincji do posiadłości papieskich, posiadłości te zostały nazwane Państwem Kościelnym i rozpoczął się "milenium" (tysiąclecie) fałszywego królestwa Chrystusowego, czyli dominującej władzy papieskiej; albowiem wszyscy

nieomal królowie i świeccy władcy t. zw. chrześcijaństwa uznawali i poddawali się zwierzchniej władzy papieża, którą szumnie nazwano "Stolicą Apostolską."

Podczas gdy w zachodniej części dawnego Imperium Rzymskiego powstało i rozrosło się nowe rzymsko-papieskie imperium — świecko-religijna potęga, "mówiąca wielkie rzeczy i bluźnierstwa" (Objawienie 13:5) — we wschodniej części dawnego rzymskiego państwa powstał, na początku siódmego stulecia, nowy odmienny ruch religijny, mahometanizm, który stopniowo, lecz dość szybko, wzrósł także do wielkiej potęgi religijno-swieckiej. Przez długie wieki dwie te rywalizujące z sobą potęgi — papieska na zachodzie, a mahometańska na wschodzie — gnębiły "lud święty"; czyli chrześcijanie, nie poddający się dekretem papieskim, byli prześladowani i tępieni przez papieżstwo; a starodawny naród wybrany i ich ziemia, Palestyna, byli deptani przez mahometanów Turków, a także przez inne narody.

Wiersz stawiony w pytaniu mówi, że po zamierzonych: "czasie, czasach i połowie czasu, gdy do szczętu rozproszy siłę ludu świętego (por. z Obj. 13:7), tedy się to wszystko stanie." Co takiego? Zdaje się, że jest tu mowa o zakończeniu się dominującej władzy tych systemów gnębiących prawdziwych chrześcijan i żydów, a także o rozpoczęciu się tych rzeczy, o których mówią pierwsze 4-ry wiersze tegoż dwunastego rozdziału Daniela. Pierwszy wiersz mówi, że "tego czasu powstanie Michał, książę wielki (wtóre przyjdzie Chrystusa), a także, iż "wyswobodzony będzie lud twój" (lud Daniela—Izrael).

Nie wchodzimy tu w szczegóły dotyczące się dat (są one podane w trzecim tomie Wykładów Pisma Św.), lecz zaznaczamy, iż fakta i wydarzenia ostatnich kilkudziesięciu lat świadczą, że owe czas, czasy i połowa czasu (1260 lat) gnębienia "ludu świętego," należą już do przeszłości. Owe dwie potęgi religijno-swieckie zostały bardzo poniżone; papieżstwo nie może już więcej publicznie tępić wyznawców Pana; Kościół nie jest już więcej na pustyni. Tak samo mahometańska Turcja straciła swe panowanie nad ziemią Izraela, w roku 1917, a po ostatniej wojnie, kiedy to zdawało się, że hitlerowska masakra żydów "do szczętu rozproszyła siłę ręki ich," słabe te rozbitki Izraela potrafiły własnoręcznie ustanowić swoje niezależne państewko, pomimo zawziętych sprzeciwów okolicznych państw arabskich, a także Imperium Brytyjskiego.

Na pozór zdaje się, że Izraelici dokonali tego własnoręcznie i tak może oni to rozumieją, lecz w rzeczywistości dzieją się te dziwne rzeczy pod niewidzialną, lecz potężną dyrektywą "Michała" (Chrystusa), "który się zastawia za synami ludu Danielowego". Okres "czasu, czasów i połowa czasu" panowania fałszywego systemu skończył się; "potem zasiadł sąd i władza jego była odjęta, aby był zniszczony i wytrącony aż do końca. A królestwo, władza i dostojność królewskie pod wszystkim niebem dane będzie ludowi świętym Naświętszego (Chrystusa), którego królestwo będzie królestwo wieczne, a wszystkie zwierzchności Jemu służyć i Jego słuchać będą." — Dan. 7:21-27.

Pytanie: — Czy można wyrozumieć Pismo Św. własnym rozumem, bez żadnych podręczników i bez kaznodziei?

Odpowiedź: — Według określenia Pawła apostoła, Boskie prawdy ukryte w Jego Słowie nie są wyrozumiane ludzkim rozumem, ale objawiane są przez ducha Pańskiego, jako czytamy: "Aby się wiara wasza nie gruntowała na mądrości ludzkiej (na ludzkim rozumie) ale na mocy Bożej. A mądrość mówimy... lecz mądrość nie tego świata... ale mądrość Bożą w tajemnicy... której żaden z książąt tego świata nie poznał... ale nam to Bóg objawił przez ducha Swojego... Bośmy nie przyjęli ducha świata, lecz ducha, który jest z Boga, abyśmy wiedzieli, które rzeczy nam są od Boga darowane; o których też mówimy nie tymi słowy, których ludzka mądrość naucza, ale których duch święty naucza, do duchownych rzeczy duchownie stosując. Cieleśny (po cielesnemu rozumujący) człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są ducha Bożego; albowiem mu są głupstwem i nie może ich poznać, przeto iż duchownie bywają rozsądzane; ale duchowny (duchem Bożym oświecony) rozsądza wszystko. — 1 Kor. 2:5-16.

Z tym zgadza się Pańska obietnica, że duch święty, który po Jego odejściu miał być zesłany na

wiernych, miał uczyć, przypominać, wyjaśniać i przysłać rzeczy opowiadać (Jan 14:26; 15:26; 16:13); co też potwierdzone jest opisem o zesłaniu ducha świętego i o różnych przejawach, darach i działaniach tegoż ducha. Duch ten zstępował tylko na tych, którzy przyjmowali Jezusa za Zbawiciela i wierzyli, że przez Niego mogli być pojednani z Ojcem. Wierzmy, że podobnie rzecz się miała przez cały wiek Ewangelii i ma się dotąd. Duchem Bożym prowadzeni byli i są wszyscy ci, którzy prawdziwie naśladują Jezusa i cierpią z Nim. — Rzym. 8:14-18.

Jednakowoż duch Boży nie uczy ani prowadzi nikogo niezależnie od Słowa Bożego, ale zawsze w harmonii z tymże Słowem. Różne określenia i przykłady Słowa Bożego wskazują, że Bóg, jak i Głowa Kościoła, Jezus Chrystus, naznaczyli niektórych na apostołów, innych na proroków, pasterzy, nauczycieli itd., "ku spojeniu świętych, ku pracy usługiwania, ku budowaniu ciała Chrystusowego." W taki to sposób owe ciało (Kościół) przystojnie złożone i spojne rośnie; "jeden członek drugiemu posiłku dodaje, przez moc (ducha św.), która jest w każdym członku, według miary jego... ku budowaniu samego siebie w miłości." (Ef. 4:11-16.) Na innym miejscu ten sam apo-

(Dokończenie na str. 64-ej)

Myślącym pod Rozwagę

O Miłowaniu Nieprzyjaciół

(Ciąg dalszy)

Ci, co zbijają chrześcijańską zasadę miłowania nieprzyjaciół, zazwyczaj wysuwają taki argument: Jaka może być z tego korzyść dla kogokolwiek? Odpowiedzią naszą jest, że korzyści z tego są liczne, lecz zrozumieć i ocenić je mogą tylko ci, którzy przykazanie to poważnie traktują i szczerze starają się do niego stosować. Jednakowoż i tym co zasadę tę odrzucają, dobrzeby było zastanowić się poważnie:—Czy nienawiść do nieprzyjaciół przynosi jakie korzyści komukolwiek? Zapewne że nie! Faktem stwierdzonym naukowo jest, że nienawiść zawsze szkodzi temu, który ją żywi w swym sercu — szkodzi mu moralnie, szkodzi umysłowo, a bardzo często szkodzi mu też i fizycznie. Moralna szkoda polega na tym, że nienawiść paczy charakter człowieka — czyni go skwaszonym, zawziętym, opryskliwym, nie miłym i niesposobnym do jakiegokolwiek dobrej sprawy. Umysłowa szkoda wynika z tego, że gdzie serce jest zatrute nienawiścią tam umysł nie działa prawidłowo; zdrowy rozsądek bywa zaćmiony i wszelka wyjątkowa, konstruktywna praca umysłowa jest wielce utrudniona. Prawdziwie powiedzianym jest przez Apostoła: "Kto nienawidzi... w umysłowej ciemności jest i w ciemności chodzi, nie wie gdzie idzie, iż ciemność zaślepiła oczy (umysłu) jego."—1 Jana 2:11.

Stwierdzonym również zostało przez lekarzy i psychiatrów, że nienawiść szkodzi też cieleśnie, szczególnie ludziom wrażliwym i nerwowym. Ona działa ujemnie nie tylko na nerwy, ale i na wszystkie nieomal organa ludzkiego systemu — utrudnia żołądkowi w trawieniu, a także sercu, płucom, wątrobie, nerkom i różnym gruczołom w ich prawidłowych funkcjach. Przez dłuższy czas podsycana, gwałtowna nienawiść bywa nieraz przyczyną wrzodów żołądkowych a czasami nawet raka; u innych znów odbija się fatalnie

na sercu lub na jakim innym żywotnym organie.

A ile to innych, pośrednich szkód spowodowanych było nienawiścią! Ile to sporów, nieszczęść i walk w rodzinach, pomiędzy sąsiadami, w klubach i w różnych kołach towarzyskich! Ile to niegodziwości, zamachów i zbrodni popełniono z tej właśnie przyczyny! Ile to krwawych i zaciętych wojen wywołanych zostało tą straszną złą siłą bądź rasowej, narodowej, bądź też religijnej nienawiści! Zaiste, nienawiść ma ludzkość do zawdzięczenia najwięcej szkód i nieszczęść osobistych, rodzinnych, towarzyskich i narodowych. Nienawiść jest bodaj czy nie najgorszym przekleństwem ludzkości; jest to ogień niszczący swoją ofiarę i innych wokoło.

Kto więc słucha przykazania Pańskiego i nauczy się tłumić w sobie ten ogień nienawiści, czyni rzecz mądrą i nader korzystną, nie tylko dla swego dobra wiecznego ale i dla doczesnego; podczas gdy ten co dopuszcza nienawiść do swego serca i pielęgnuje ją, bawi się ogniem, który zagraża wszystkim wokoło, a najwięcej jemu samemu. Ogień ten jest wielkim niebezpieczeństwem dla każdego, lecz dubeltowo niebezpiecznym jest dla takiego, który stał się Nowym Stworzeniem w Chrystusie Jezusie. Nie stłumiony wczas, on wnet zadławi to Nowe Stworzenie i wtedy rozpali się płomieniem gwałtownym i nie ugaśnie prędzej aż zakończy się "ogniem gehenny," czyli śmiercią wtórą.

Czy nie lepiej więc nie igrać z tym ogniem? Czy nie lepiej czuwać pilnie i najmniejsze jego iskry tłumić zaraz w zarodku? A kiedy najwięcej tych iskier powstaje? Właśnie wtedy gdy mamy nieprzyjaciół. Im bardziej złośliwymi i dokuczliwymi są nasi nieprzyjaciele, tym więcej owych iskier roznieca się w naszym sercu i tym baczniejszymi musimy być aby iskry te wczas stłumić chemikaliami duchowej mocy, miłości i zdrowego rozsądku. O korzyściach tego zastanowimy się w następnych rozważaniach. (Ciąg dalszy nastąpi).

(Dokończenie ze str. 63-ej.)

stół wyjaśnia, że w tym ciele Chrystusowym są różne działy i różne posługi. — Rzym. 12:4-11; 1 Kor. 12:4-30.

Widzimy więc, że podręczniki są potrzebne i kaznodzieje potrzebni, o ile oni swój dział sprawują według ducha Bożego, czyli zgodnie z literą i duchem Słowa Bożego. Ostatecznym i głównym probierzem, szczególnie teraz, gdy Pismo Św. jest tak łatwo dostępne każdemu, powinno być: "Tak mówi Pan"; albowiem każdy ma możliwość zaznajomić się z Pismem Św., które może go uczynić mądrym ku zbawieniu przez wiarę, która jest w Chrystusie Jezusie i jest ono dostateczne ku nauce, ku strofowaniu, ku naprawie i ku ćwiczeniu w sprawiedliwości; aby człowiek Boży był doskonały, ku wszelkiej sprawie dobrej dostatecznie wyćwiczony." — 2 Tym. 3:15-17.

Opatrzność Boża zarządziła, że Pismo Święte nie jest już więcej spuścizną jakiegokolwiek ludzkiej organizacji lub sekty, ale dostępne jest wszystkim, niezależnie od jakiegokolwiek denominacji. Zatem każdy, kto chce Boga chwalić w duchu i w prawdzie, może sam Słowem Bożym doświadczać duchów (nauk i nauczycieli), czy z Boga są (1 Jan 4:1); aby go "nikt fałszywymi dowodami nie oszukał przez wystawną mowę"; uczyć według ludzkich tradycji i metod święta, a nie według Chrystusa." — Ef. 4:14; Kol. 2:4, 8

Obsługa przez Braci Mówców

W KWIETNIU:

Br. S. Polniaszek, — Stevens Point, Wis.	2-go
Br. A. Burtka — Jackson, Mich.	9-go
Br. J. Woźniak, — Hammond, Indiana	9-go
Br. A. Graczyk, — Cover, Mich.	9-go
Br. W. Szuciak, — Gary, Indiana	9-go
Br. W. Szuciak, South Chicago, Ill.	16-go
Br. J. Kot, — Milwaukee, Wis.	16-go
Br. J. Wojciechowski, — Kenosha, Wis.	16-go
Br. A. Kut, — Baltimore Maryland,	15-go i 16-go

W MAJU:

Br. A. Ciupik — Muskegon-Gr. Rapids, Mich. ..	7-go
Br. J. Wojciechowski, — Stevens Point, Wis. ..	7-go
Br. J. Dziadosz — Jackson, Mich.	14-go
Br. I. J. Rycombel, — South Bend, Ind.	14-go
Br. W. Stec, — Covert, Mich.	14-go
Br. W. Wonrowski, Hammond, Indiana	14-go
Br. J. Woźniak, — Gary, Indiana	14-go
Br. S. Polniaszek — Milwaukee, Wis.	21-go
Br. A. Ciupik, — South Chicago, Ill.	21-go
Br. F. Marek, — Chicago, Heights, Ill.	21-go
Br. A. Hlanda, — Kenosha, Wis.	21-go

W CZERWCU:

Br. S. Polniaszek, Gr. Rapids-Muskegon, Mich	4-go
Br. W. Wnorowski, — Stevens Point, Wis.	4-go
Br. J. Kot, — Gary, Indiana	11-go
Br. I. J. Rycombel, — Covert, Mich.	11-go
Br. W. Szuciak, — Hammond, Indiana	11-go
Br. A. Graczyk, — Milwaukee, Wis.	18-go
Br. J. Jezuit, — Kenosha, Wis.	18-go
Br. J. Kot, — South Chicago, Ill.	18-go
Br. P. Lalik — Covert, Mich.	18-go

ZAPROSZENIE NA KONWENCJĘ DETROIT, MICH.

Umilowani w Panu bracia i siostry!

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że przy łasce i pomocy Ojca Niebieskiego, planujemy urządzać dwudniową ucztę duchową, w dniach 29-go i 30-go kwietnia b.r. Zatem, wszystkich braci i siostry, którym możliwym będzie przybyć, serdecznie zapraszamy do współudziału.

Konwencja rozpocznie się o godzinie 9:30 rano, w sobotę, 29-go kwietnia w sali "International Institute", 2431 E. Grand Blvd. Bliższych informacji, w razie potrzeby, chętnie udzieli sekretarz Zboru, br. P. Lalik, 20752 Syracuse St., Van Dyke, Mich., tel. Center Line 4559 W.

Pozostajemy w miłości Chrystusowej, która nas wszystkich łączy w jedną rodzinę Bożą. Zbór ludu Pana w Detroit, Mich. — Br. P. Lalik, sekr.

MARSZRUTA BR. S. F. TABACZYŃSKIEGO

Chicago, Ill.	1 i 2	New Haven, Conn.	17
Cleveland, Ohio.	5	Hartford albo New Britain	18
Buffalo, N. Y.	6	Danielson, Conn.	19
Syracuse, N. Y.	7	Boston, Mass.	20
Wallingford, Conn.	9	No. Brookfield, Mass.	21
Baltimore, Md.	10	Nashua, N. H.	23
Wilmington, Del.	11	Syracuse, N. Y.	24
Philadelphia, Pa.	12	Wilkes Barre, Pa.	25
Jersey City, N. J.	13	Niagara Falls, N. Y.	26
New York, N. Y.	14	Hamilton, Ont.	27
Springfield, Mass. i okolice	16	Detroit, Mich.	29, 30

Uwaga: — Br. Tabaczyński wyjedzie w tę krótką podróż głównie aby uczestniczyć na konwencji w Wallingford, Conn. (9-go kwietnia), a w powrotnej drodze, na konwencji w Detroit, Mich. (29 i 30 kwietnia). Stąd w międzyczasie odwiedzić może tylko tyle zgromadzeń na ile mu czas pozwoli. Ufamy więc, że zgromadzenia pominięte w tej marszrucie nie wezmą nam tego za złe; zgromadzenia, zaś nie bardzo oddalone od miejscowości wymienionych, może zechcą wykorzystać tę wizytę br. T., przez urządzenie zebrań wspólnych.

Marszruta Pielgrzyma Br. J. Rygiewicz

W Kwietniu:

Hammond, Ind.	12	Waterbury, Conn.	9
Gary, Ind.	13	Wallingford, Conn.	10
So. Bend, Ind.	14	New Britain, Conn.	11
Cleveland, Ohio	16	Hartford, Conn.	12
Akron, Ohio	17, 18	Springfield, Mass.	14
Beaver Falls, Pa.	19	Chicopee, Mass.	15
Pittsburgh, Pa.	20	Ludlow, Mass.	16
Turtle Creek, Pa.	21	Williamnsset, Mass.	17
Monessen, Pa.	22, 23	Holyoke, Mass.	18
Jacobs Creek, Pa.	24	Westfield, Mass.	19
Ebensburgh, Pa.	25	West Sufield, Conn.	20
Baltimore, Md.	26	N. Brookfield, Mass.	21
Wilmington, Del.	27, 28	Nashua, N. H.	22
Philadelphia, Pa.	30	Boston, Mass.	23

W Maju:

Perth Amboy, N. J.	1	Springfield, Mass.	25
Jersey City, N. J.	2	Hartford, Conn.	26
Wilkes Barre, Pa.	3, 4	New Britain, Conn.	27
New York, N. Y.	6, 7	New Haven, Conn.	28
New Haven, Conn.	8	New Hartford, N. Y.	29
		Syracuse, N. Y.	30, 31